

KRZYSZTOF WOLSKI

POWINDAH — PATAŃSCY KOCZOWNICY AFGANISTANU
I PAKISTANU

WSTĘP

W wielu krajach świata obserwować się daje powszechne zjawisko przechodzenia z gospodarki koczowniczo-pasterskiej do osiadło-hodowlanej i rolniczo-hodowlanej. Najpoważniejsze przemiany zaszły w ostatnich czasach w życiu koczowników na stepach azjatyckiej części ZSRR. Lecz nie tylko tam, nawet w krajach mniej zaawansowanych gospodarczo również można zauważyć to samo zjawisko. Składa się na to wiele różnorodnych przyczyn. Jedną z głównych jest wzrost zaludnienia i konieczność przechodzenia do intensywniejszej gospodarki, a także branie pod uprawę nowych terenów. Często następuje też zmiana zwierząt hodowlanych, maleje pogłowie zwierząt związanych z gospodarką ekstensywną, a wzrasta pogłowie zwierząt bardziej wydajnych. Czasami względy polityczne grają też poważną rolę w ograniczaniu koczownictwa. Już same granice, jeśli są dobrze strzeżone, utrudniają swobodne poruszanie się. Jeżeli jeszcze wchodzi w grę nie najlepsze stosunki polityczne pomiędzy dwoma sąsiednimi krajami, wtedy granice tworzą poważniejsze bariery.

Jeszcze jest gorzej, gdy zasięg wędrówek pasterzy wyznacza i *de facto* popiera roszczenia terytorialne wynikające z tradycji historycznych infiltracji. W wypadku Afganistanu i Pakistanu odwieczne pretensje Afganistanu do terytoriów Beludżystanu, a nawet Pendżabu i Sindu, opierają się obecnie między innymi na tym, iż na tych ziemiach rokrocznie przebywają w porze zimowej obywatele Afganistanu jako pasterze, rzemieślnicy i kupcy.

Pretensje afgańskie do Pakistanu o tak zwany Pasztunistan obejmują obszar około 490 000 km², co stanowi około 60% terytorium Pakistanu Zachodniego (806 511 km²). Granicą wschodnią spornych terenów są południowo-wschodnie krańce Beludżystanu, następnie granica tzw. Pasztunistanu przebiega od Dżakobabadu przez Kaszmur, Indusem do Attok,

kierując się przez Rawalpindi do zachodnich rubieży Kaszmiru. A są to tereny, które przez długi czas pozostawały bezpośrednio lub pośrednio pod rządami władców Afganistanu¹ i dopiero w XIX wieku zostały przez Anglików usunięte spod politycznych wpływów Afganistanu². Dlatego też władze pakistańskie starają się ograniczać wędrówki patańskich koczowników do minimum. Koczownictwo Powindah powoli zanika.

Z koczowniczym trybem życia wiąże się na wielu terenach świata pośrednictwo handlowe. Ludy koczownicze wyspecjalizowały się w handlu tranzytowym. Jeżeli zaś jeszcze koczownicze ludy panowały na wielkim szlaku handlowym, zmieniały się w kupców-grosistów, olbrzymimi karawanami przerzucały duże partie towarów. Stolice tych ludów, przeważnie wielkie oazy, zmieniały się w sławne emporia handlowe, w których roiło się od cudzoziemskich kupców.

Takim emporium handlowym na szlaku z Indii do Europy był Kandahar, w starożytności sławny jako Aleksandria Arachoton (którą to nazwę otrzymał w roku 329 przed n.e. od Aleksandra Wielkiego); był głównym miastem Arachozji³. Tutaj zbiegają się szlaki z zachodu z Meszhedu, Heratu, wiodące u podnóży gór Pagman i północnych krańców pustyni Registanu i stąd rozchodzące się na północny wschód do Kabulu i na południowy wschód do Kwetty, Szikarpuru i nad. dolny Indus.

Położenie na tak dogodnym i ruchliwym szlaku handlowym doprowadziło do daleko idącej specjalizacji zawodowej u zamieszkujących te strony Patanów. Ich karawany, *kafila*, nabrały specjalnego wyglądu.

Karawany pasterzy różniły się od karawan kupców czy przewoźników. Ci ostatni prawie nie posiadali innych zwierząt poza jucznymi wielbłądami, byli zamożniejsi i poruszali się szybciej. Ich karawany docierały z towarami kupców z Szikarpuru⁴ w głąb Persji i Turkiestanu, łącząc

¹ Nie należy zapominać, że właśnie z plemienia Ghilzai, z którego głównie rekrutują się Powindah, wywodzili się w średniowieczu Ghaznawidzi, a w XVIII wieku Mir Mahmud, pogromca perskiego państwa Sefewidów (zdobycie Isfahanu, 1722 r.). Również w armii Nadir-Szacha podczas wyprawy na Delhi (1739 r.) znajdowało się sporo Ghilzai. Obyci z terenem podczas swych koczowniczych wędrówek, spełniali doskonale rolę przewodników. *Historia nowożytna krajów Wschodu* [praca zbior.], t. I, Warszawa 1954, s. 92—103.

² Kwettę (Szal-Kot) i przełęcz Bolan nabyli Anglicy w roku 1876 od beludżytańskich chanów Kalatu. Zagadnienia Pasztunistanu por.: F. Bleiber, *Afganistan und Paschtunistan*, „Zeitschrift für Geopolitik”, t. XXIV: 1953, s. 88—96.

³ Szlaki handlowe omijały w starożytności i w czasach późniejszych zupełnie prawie bezwodną i pustynną Gedrozzę, dzisiejszy Beludżystan.

⁴ Miasto Szikarpur leży w dolinie Indusu, w północnym Sindzie. Zostało założone w 1617 r., odbierając po trosze znaczenie handlowe starszym miastom leżącym nad rzeką Indusem — Bakkar, Rohri i Sakkar. Szikarpur posiadało sławne kryte bazy, dostosowane do użytku podczas gorącej pory roku (latem tempera-

te kraje z Indiami, a nawet czasem z niegościnnymi wybrzeżami Makranu⁵ nad Morzem Arabskim.

Ten pradawny szlak karawanowy zaczął tracić na znaczeniu w czasach nowożytnych w związku z odkryciem dróg morskich, następnie przez powolne monopolizowanie indyjskiego handlu w rękach Kompanii Wschodnio-Indyjskiej, a następnie w rękach kapitału angielskiego⁶. Szlaki te jednak nadal nie straciły znaczenia dla rynków lokalnych i ościennych. Łączność lądowa Persji północnej i wschodniej oraz Turkmenii z doliną Indusu nadal przebiegała przez ziemie afgańskie i pośrednictwo handlowe przypadało w udziale koczownikom, którym bezpieczniej było przechodzić przez swe ziemie plemienne niż ludziom obcym, narażonym na rabunek i trudy podróży w półpustynnym terenie.

W XIX wieku Anglicy po dwu wojnach afgańskich (1838—1842 i 1878—1880) pozajmowali kolejno Sind, Beludżystan i rdzenne tereny afgańskie w Górach Sulejmana, dochodząc do posiadania najważniejszych szlaków i przełęczy Bolan i Kodżak, Gomal i Khajber⁷.

Rozpoczęte zagospodarowywanie terenu dało tym stronom nową linię kolejową, w roku 1880 doprowadzoną do Sibi, w roku 1887 otwartą do Kwetty, a w roku 1892 doprowadzoną do Czamanu nad granicą afgańską w odległości 104 km od Kandaharu⁸. W roku 1918 doprowadzono odgałęzienie tej linii do Zahidanu w Persji.

Linia kolejowa stanowiła poważną konkurencję dla karawanowego transportu towarów. Interesy koczowników zajmujących się przewozem i handlem tranzytowym zostały poważnie zagrożone. W trosce o te interesy swych poddanych emir Afganistanu Abdurrahman (1880—1901) zabronił swym poddanym korzystać z tej kolei⁹.

tura przekracza tutaj 50°C w cieniu). Por. A. C. Lothian, *A Handbook for Travellers in India, Pakistan, Burma and Ceylon*, London 1959, s. 478—480. Handlowe to miasto u schyłku XIX w. (1891 r.), liczące wtedy 42 000 mieszkańców, zamieszkiwało około 60% Hindusów, a tylko 40% mahometan.

⁵ Wybrzeża Makranu, tak perskiego, jak i pakistańskiego, posiadają w swoim najbliższym zapleczu wysokie i niedostępne góry, które utrudniają komunikację z lądem. Dalej zaś w głębi lądu znajduje się pas pustyń, potęgujący jeszcze złe połączenie z lądem.

⁶ Por. *Historia nowożytna krajów Wschodu*, t. I, s. 413—416.

⁷ *Historia nowożytna krajów Wschodu*, t. I, s. 396—404; t. II, s. 290—305. Współczesna granica pomiędzy Afganistanem i Pakistanem została ustalona w ogólnym zarysie w roku 1893 w tzw. traktacie Duranda.

⁸ Lothian, *A Handbook...*, s. 480—482.

⁹ *Historia nowożytna krajów Wschodu*, t. II, s. 298. Podczas badań terenowych wśród Patanów w Bostan spotkałem się z pieśnią, pochodzącą z tego okresu. W pieśni tej śpiewa dziewczyna: „Nie chcę ciebie, bo ty jeździsz koleją i jesteś zdrajcą mego kraju...”

Nie pomogły zakazy emira. Wraz z postępem czasu na drogi Afganistanu i Pakistanu wkroczyły samochody. Na głównych szlakach wielbłądy koczowników musiały ustąpić przed nowoczesną motoryzacją. Nowa technika transportu usunęła dawnego pośrednika i przewoźnika, zbliżyła rynki zbytu, przypieczętowała w XX wieku upadek handlu Powindah, rozpoczęty w wieku XIX, zniszczyła leżące na starym szlaku miasta handlowe, zamknęła bazy, opustoszyła magazyny, zrujnowała stare karawanseraje, wyludniła sławne kupieckie grody.

Typowym przykładem jest miasto Szikarpur. Jeszcze przed stu laty swymi interesami handlowymi sięgało Turkiestanu, dzisiaj prawie puste. Straciło swe administracyjne znaczenie na rzecz sąsiedniego Dżakobabadu, a handlowe na rzecz Sakkar i nawet dalekiego Karaczi. Hinduscy kupcy porzucili swe opustoszałe składy i pałacyki i po roku 1947 masowo wyemigrowali do Indii. Ludność Szikarpuru z 62 746 w roku 1941 spadła do 45 386 w roku 1951 ¹⁰.

Podobny upadek przeżyło inne miasto handlowe, Dera Ismail Khan, leżące nad średnim Indusem, w zapleczu przełęczy Gomal. W okresie od 1941 do 1951 roku ludność tego handlowego miasta spadła o 18,8% ¹¹.

Dawniej Powindah byli często przewoźnikami na usługach kupców z Szikarpuru, Sakkar, Tatty, Kandaharu, Heratu, Meszhedu, Kabulu, Peszawaru, Lahore czy Multanu. Przez ich ręce jako przewoźników lub pośredników przechodziły produkty wschodniej Europy i zachodniej Azji w drodze na Wschód i odwrotnie, towary indyjskie szły tędy drogą lądową na rynki europejskie.

Dzisiaj Powindah to epigoni ubocznych zajęć ludów pasterskich, biedni, choć nie całkiem ubodzy kupcy, coraz rzadziej spotykani na swych pradawnych szlakach.

Zanikają typy gospodarki, zmieniają się techniki transportu. Ginie koczownictwo nawet w krajach centralnej Azji, a Powindah stają się przeżytkiem.

Podczas pobytu w Pakistanie w okresie od grudnia 1960 do połowy 1961 roku miałem jeszcze możliwość zebrania pewnych materiałów dotyczących życia Powindah, spotykając się z tymi ruchliwymi Patanami w Beludżystanie, Pendżabie, Bahawalpurze i Sindzie, a także na ich głównym szlaku wiodącym z Afganistanu przez przełęcz Kodżak, Kwetę i przełęcz Bolan do Sindu oraz na mniej uczęszczanym szlaku przez przełęcz Khajber między Kabulem (Dżalalabadem) a Peszawarem.

¹⁰ *Pakistan Statistical Yearbook 1957*, Karachi 1959, s. 24. Podobny upadek przeżywało więcej miast na szlakach, jak Peszawar, Kohat, Bannu, Dera Ismail Khan, Nowshera Kalan.

¹¹ W roku 1941 Dera Ismail Khan liczyło 51 306 mieszkańców, a w roku 1951 tylko 41 663.



Ryc. 1. Uliczka w Kolpur na przełęczy Bolan, szlaku Powindah

Fot. K. Wolski

Wypadnie mi jeszcze złożyć serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy radą i pomocą ułatwili mi przeprowadzenie badań. Przede wszystkim P.P. Marii i Zbigniewowi Mikulskiemu z Kwetty. Niechaj przyjmą również wyrazy głębokiej mej wdzięczności P.P. Abdul Aziz Khan Panezai i M. Akram Khan Panezai z Bostan, Hadzi Hafizullah Khan Aczakzai, *malik* Gulistanu, Ghulam — Nabi Khan Aczakzai z Gulistanu, *nawab sardar* Muhammad Khan Dżogizai z Kila Nawab Dżogizai w okręgu Zhob i ci wszyscy, u których korzystałem ze wspaniałej wschodniej gościnności i serdecznej życzliwości.

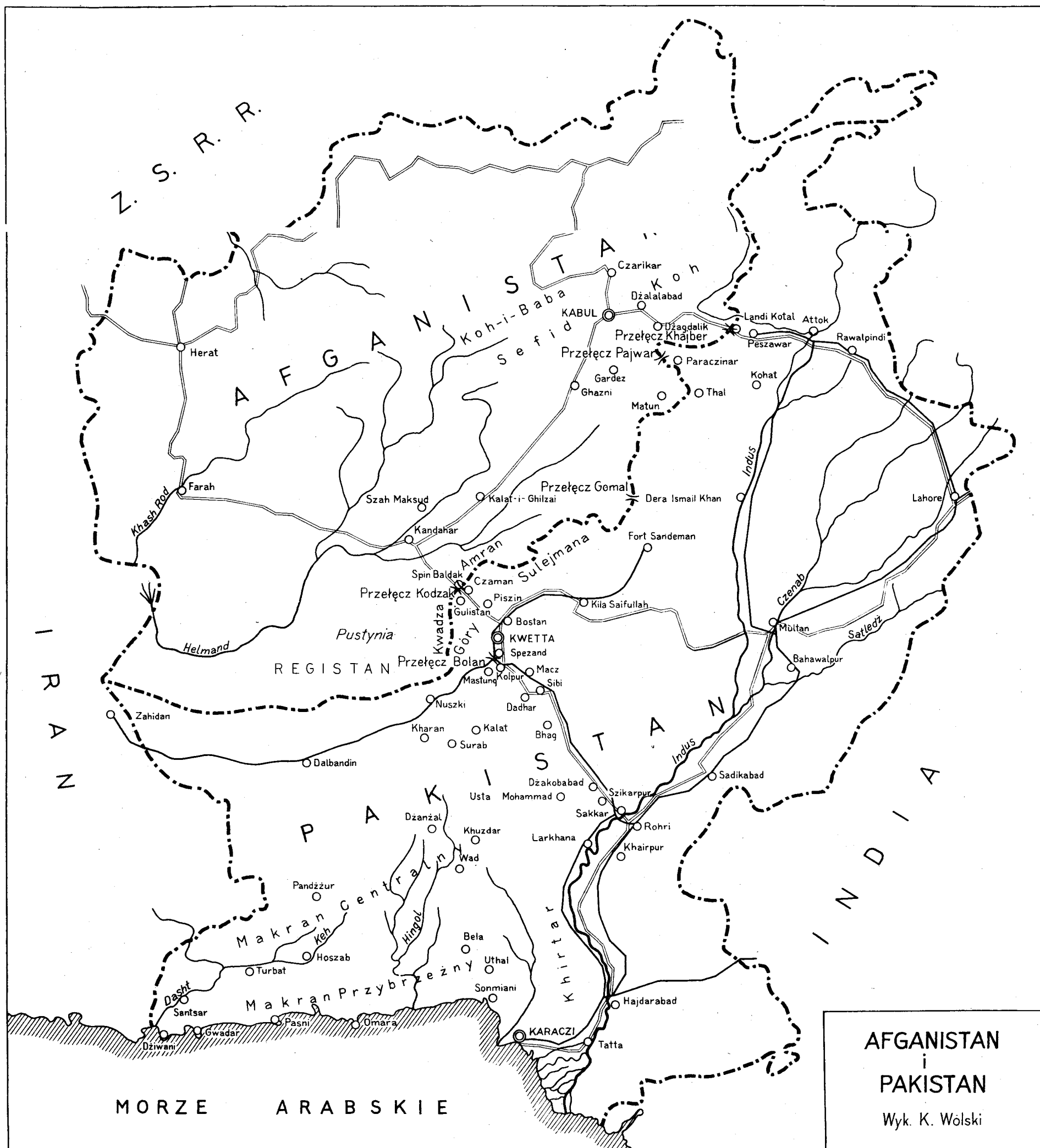
I. NAZWA POWINDAH I JEJ ZASIĘG

W poniższym szkicu pragnąłbym poświęcić uwagę zanikającemu koczownictwu i handlowi określmemu prowadzonemu na terenach Afganistanu i Pakistanu głównie przez patańskie plemię Ghilzai z Afganistanu. Ludzi oddających się tym zajęciom i temu trybowi życia określa się mianem Powindah¹². Wśród różnych grup koczowników na południowo-wschodnich krańcach Wyżyny Irańskiej, w Pakistanie i Afganistanie, Powindah są grupą najliczniejszą. Stąd też w opisach tych krajów, w monografiach gospodarczych czy ogólnych znajdują się wzmianki¹³ o tej grupie, przynależnej etnicznie do narodu Patanów, czyli Pasztunów¹⁴, czyli

¹² Głoska *w* w wyrazie Powindah jest wymawiana jako dźwięk pośredni między *w* i *ł*. Końcowe *h* jest podobne do *h* przydechowego, bardzo lekko słyszalne.

¹³ N. Perrin, *L'Afghanistan, ou description géographique du pays théâtre de la guerre, accompagnée de détails sur les tribus de ces contrées, leurs mœurs, leurs usages etc., etc.*, Paris 1842; H. B. Lumsden, *The Mission to Kandahar*, Calcutta 1860; C. M. Mac Gregor, *Central Asia*, cz. II: *A Contribution towards the Better Knowledge of the Topography, Ethnology, Resources and History of Afghanistan*, Calcutta 1871; *Afghanistan*, Oxford 1908; *La structure économique de l'Afghanistan*, Paris 1932; J. A. Robinson, *Notes on the Nomad Tribes of Eastern Afghanistan*, Gov. of India Publication 1935; P. Sykes, *A History of Afghanistan*, London 1940; M. Ahmad, *Pakistan and Middle East*, Karachi 1948; K. Davis, *The Populations of India and Pakistan*, Princeton New Jersey 1951; W. K. Fraser-Tytler, *Afghanistan*, London 1953; P. Vincent, *La population du Pakistan*, „Population”, 1955, nr 3, s. 543—546; D. N. Wilber, *Afghanistan*, New Haven 1956; S. Maron, *Pakistan Society and Culture*, New Haven 1957; O. Caroe, *The Pathans*, London 1958; J. Humlum, *La géographie de l'Afghanistan*, København 1959.

¹⁴ Na terenach pakistańskich Patanie określają się prawie wyłącznie nazwą „Patan”. Są narodem należącym do wschodnioirańskiej grupy językowej. Mówią językiem pasztu, czyli paktu. Zamieszkują tereny pograniczne Afganistanu i Pakistanu Zachodniego. Patanów żyje obecnie około 10—11 milionów, z czego około 50% mieszka w Afganistanie.



Afganów¹⁵. Zainteresowanie się tymi koczownikami doprowadziło nawet do wydania w Kwetta pracy specjalnie poświęconej Powindah¹⁶.

Obecnie nazwą Powindah obejmuje się wszystkich koczowników patańskich¹⁷, choć czasami używane bywa też inne określenie, oznaczające człowieka wędrownego, nomada. To drugie określenie brzmi *koczy*¹⁸. Jednak określenie Powindah jest częstsze i powszechniejsze. Określenia tego używa się też na terenach zamieszkałych przez inne grupy etniczne, które nie rozumieją słowa *koczy*, jako pochodzącego z języka pasztu. Inne grupy etniczne lub narody, używające własnych języków, posiadają swoje własne określenia dla nomadów lub włóczęgów: *khanabadusz* (urdu), *belocz* (beludzi).

Nazwa Powindah jest pochodzenia perskiego. Perskie słowo *parvande*, które dosłownie oznacza „tłumok towarów”, przyjęło się w Afganistanie jako *powindeh*¹⁹, zaś na terenie Pakistanu jako *powindah*. Oznacza ono wędrownego kramarza, a także handlarza tandetą. Współcześnie jednak na terenie Pakistanu obejmuje się tą nazwą wszystkich patańskich koczowników z Afganistanu, przybywających jesienią na zimę do Pakistanu, bez względu na ich zawód czy uprawiane zajęcie²⁰.

II. ETNICZNA PRZYNALEŻNOŚĆ POWINDAH

Powindah, wędrowni kupcy-kramarze, rekrutują się na terenie Afganistanu z koczujących reprezentantów patańskiego plemienia Ghilzai²¹.

¹⁵ *Narody Afganistanu*, [w:] *Narody Pieriedniej Azii. Narody mira*. Moskwa 1957.

¹⁶ R. B. Rai Jamiat, *Rough Notes on the Nasar, Kharot and other Afghan Powindahs*, Kwetta 1922 (Wydawnictwo to obecnie jest rzadkością).

¹⁷ Bardziej koczownicze są plemiona patańskie mieszkające w Afganistanie. Na 6 milionów Patanów w Afganistanie uważa się, że 2 miliony stanowią koczownicy. Nomadyzmowi oddaje się głównie plemię patańskie Ghilzai. Zresztą nawet tam trzeba rozróżnić kilka rodzajów nomadyzmu, od całkowitego po częściowy, połączony z czasową osiadłością, a nawet uprawą roli.

¹⁸ Słowo *kuczi* (język pasztu), pochodzące od perskiego — *kucz* 'podróż', 'wędrowka', zna też K. Ferdinand (autor rozdziału XIX: *Les nomades*, [w:] Humlum, *La géographie...*, s. 277), który przeprowadzał badania etnograficzne wśród nomadów Afganistanu w latach 1953—1955.

¹⁹ Humlum, *La géographie...*, s. 344. Spotykałem się w północnym Beludżystanie, na terenach patańskich (w Gulistanie), też z wymową powandah.

²⁰ Wśród Patanów spotykałem też określenie patańskich koczowników posiadających owce, kozy, wielbłądy i osły, trudniących się prawie wyłącznie wypasem swych trzód, nazwą *malдар* (Gulistan). Por. też Humlum, *op. cit.*, s. 282.

²¹ D. N. Wilber, *Afghanistan, Country Survey Series. Yale Stations*, New Haven 1956, s. 278.

Siedziby tego plemienia w Afganistanie rozciągają się na przestrzeni pomiędzy górami Koh-i-Baba na północy, a zachodnimi pasmami Gór Sulejmana na południu; na zachodzie podchodzą do granic prowincji Kandahar, na wschodzie pod miasto Gardez, sąsiadując z plemieniem Sulejman-Khil i Waziri, zaś na północo-wschodzie sięgają aż poza Ghazni do Sefid-Koh, sąsiadując na tym odcinku z plemionami Afridi i Mangal ²².

Afgańscy koczownicy, pasterze, zajmujący się również handlem, rekrutują się też z innych plemion patańskich, mówiących różnymi narzeczeniami języka pasztu ²³. Plemiona Durrani (okolice Kandaharu), Slemankhil i Kakar (Góry Sulejmana) dostarczają też koczowników, lecz nie tak licznie jak Ghilzai ²⁴. Z dawna z terenów Indii znani są ze swego handlu przedstawiciele patańskiego plemienia Sulejman-Khil.

Powindah nawet na terenie zamieszkałym przez Patanów w Pakistanie różnią się od otaczającej ludności osiadłej ²⁵. Różnice powodują stałe antagonizmy. Ludność osiadła nie lubi koczowników, nomadzi bowiem wyrządzają swymi trzodami szkody w zasiewach i sadach. Kradną plony. Często podczas przechodów rabują na drogach. Koczownicy też niejednokrotnie przywlekają epidemie oraz pomory na zwierzęta domowe. Powindah nie posiadają własności nieruchomości. Zasadnicza różnica polega też na tym, że zamieszkują w namiotach ²⁶, a nie w lepiankach.

Namioty ich są kształtu podłużnego. Jako pokrycia używa się wielkich czarnych płacht — kilimów, utkanych z koziej wełny. Do przykrycia na-

²² Ośrodkiem plemienia Ghilzai jest twierdza Kalat-i-Ghilzai, leżąca około 120 km na północny wschód od Kandaharu.

²³ Język pasztu (wg wymowy Patanów z okolic Kwetty i Fort Sandeman oraz z Peszawaru) należy do wschodnioirańskiej grupy języków indoeuropejskich. Obecnie od r. 1936 wprowadza się pasztu jako język urzędowy Afganistanu, na miejsce używanego dotychczas perskiego. Por. *Pakhtu*, „Afghanistan News”, London t. XI: 1958, nr 7, s. 8—10.

²⁴ Plemiona Durrani i Kakar mają ułatwiony handel i przemysł, bowiem siedziby ich znajdują się po obu stronach granicy afgańsko-pakistańskiej, na odcinku od rzeki Lora-Piszin aż po tereny koło Fort Sandeman w Pakistanie.

²⁵ Kontakty, pomimo że są bliskie i częste, nie prowadzą do zacieśnienia stosunków osobistych ani do zawierania związków rodzinnych. Odwieczne konflikty ludności osiadłej i koczowniczej dają się wyczuwać przy każdej sposobności. Powindah zasadniczo nie zawierają związków małżeńskich z ludnością osiadłą, chyba że jakiś bogatszy koczownik kupi sobie żonę u któregoś z uboższych przedstawicieli ludności osiadłej. Sprzedaż córki jakiemuś Powindah spotkałaby się z taką dezaprobatą osiadłego otoczenia, że to prawie wyklucza możliwość podobnej transakcji.

²⁶ Koczownikom Afganistanu i ich namiotom oraz namiotom beludżystańskim poświęcił K. Ferdinand specjalne studia. K. Ferdinand, *Nomadestudier i Afghanistan*, „Nenneskets mangfoldighed”, København 1957; tenże, *Black tents of Baluchistan, and their Affinities in the Neighbouring Regions*, „Journal of the Danish Ethnographical Society”, København 1959.



Ryc. 2. Namioty koczowników w dolinie rzeki Bolan (marzec 1961)

Fot. K. Wojski

miotu służy pięć dużych płacht. Największa — to pokrycie górne, pozostałe to zasłony boczne. Do odkrywania przeznaczona jest jedna z dłuższych ścian bocznych i płachta podwinięta ku górze.

U wielu nomadów kręgu świata muzułmańskiego płachty przykrywające namioty są sporządzane z koziej wełny. Z tej wełny (czarnej) sporządza się również płachty namiotowe u Beni Cid Hámma i Hamema, nomadów tunezyjskich²⁷. Zresztą przypuszcza się, że typ namiotu czarnego, z wielbłądem jako zwierzęciem transportującym taki namiot, został wprowadzony z Azji na tereny północnej Afryki dopiero od IV wieku n.e.²⁸ Namiot czarny jest duży, w odróżnieniu od małego owalnego namiotu Khanabadusz, przenoszonego przez osiołki (w Pakistanie).

Ten duży typ namiotu wyróżnia Powindah od koczowniczego otoczenia też na terenie Afganistanu, gdzie spotyka się namioty — jurty (*kibitka*) i czworograniaste namioty (o mocnej drewnianej konstrukcji),

²⁷ H. Nachtigal, *Beiträge zur Ethnographie der tunesischen Nomaden*, „Baessler-Archiv”, Neue Folge, Berlin t. IX: 1961, s. 164—167.

²⁸ E. Rackow i W. Caskel, *Das Beduinenzelt*, „Baessler-Archiv”, Berlin t. XXI: 1938, s. 181—184



Ryc. 3. Namioty koczowników na przełęczy Bolan (marzec 1961)

Fot. K. Wolski

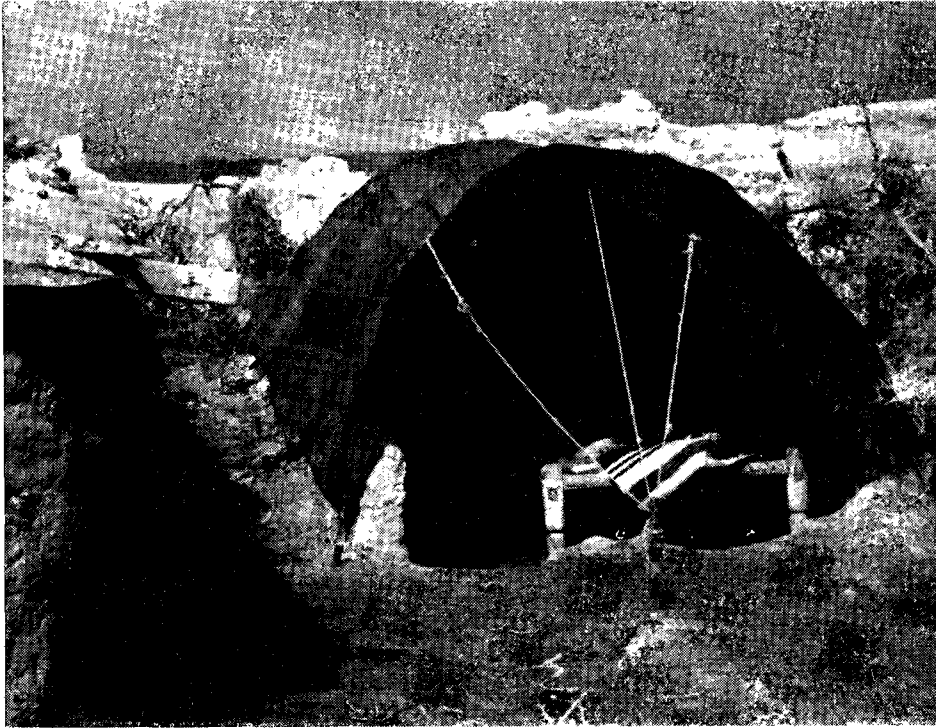
kryte również czarną derą. Obecnie coraz częściej widzi się u Powindah namioty wprawdzie dawnego kształtu, lecz kryte już grubym płótnem namiotowym²⁹, albo nawet takie namioty, jakich używają ekspedycje europejskie.

Powindah wyróżniają się od otoczenia również odzieżą. W ich ubiorze przeważa kolor czarny lub szary, podczas gdy u ludności osiadłej kolor biały i barwy jasne³⁰. Odnosi się to zarówno do ubioru mężczyzn, jak i kobiet.

Mężczyźni noszą czarne turbany—zawoje (*patkaj*), bez podkładania

²⁹ Grupa Powindah z plemienia Slemankhil z Chorasanu, wśród której prowadziłem badania pod Kwettą w maju 1961 r., używała już namiotów krytych płótnem namiotowym, kształtu odbiegającego od dawnych typów.

³⁰ Odzież taką u Powindah spotykałem w Czamkani pod Peszawarem (luty 1961 r.), w Sadikabadzie, w Bahawalpurze (kwiecień 1961), w Sibi i Dadhar (styczeń 1961) i w środkowym Sindzie (marzec 1961). Podczas moich badań zwracano mi stale uwagę na występowanie czarnego koloru w odzieży koczowników. Jest to uwarunkowane brakiem możliwości częstego prania białej lub jasnej odzieży. Miałem jednak możliwość stwierdzenia, iż Powindah używają w męskiej odzieży koloru białego. Były to odświętne, bogato zdobione haftem koszule (haft na mankietach i przodach) i szarawary *portug* (haft na mankietach nogawic).



Ryc. 4. Bostan, styczeń 1961. Namiot mały Powindah rzemieślników.
Wewnątrz łóżko (*kat*)

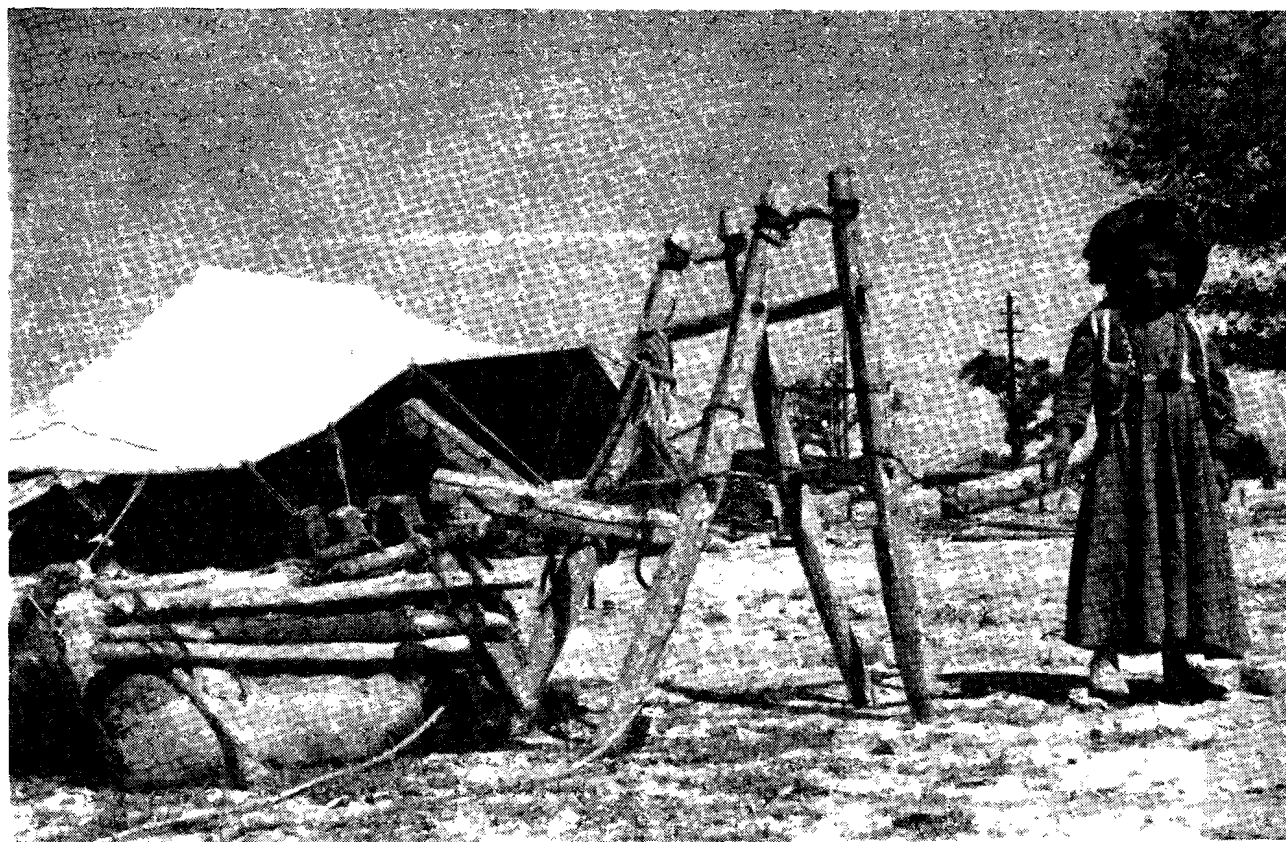
Fot. K. Wojski

czapeczki ani kasku. Koniec materiału (bawełna, wyjątkowo jedwab) z zawoju spada na lewe ramię (*szambla*). Koszule mają z czarnego lub szarego płótna, o rękawach długich, szerokich, wyjątkowo tylko posiadających europejskiego kroju mankiety i kołnierze. Koszule te są szerokie, w gieźce namarszczane, zapinają się na piersi po prawej stronie szyi³¹. Są długie do kolan lub nawet dłuższe, o jakieś 15 cm, po bokach rozcięte. Nosi się je wypuszczone na spodnie.

Spodnie typu szarawarów są z podobnego materiału jak koszula; zdobione są haftami na mankietach. Serdak—kamizelka (*sardyyj*) jest bogato zdobiona obrzeżeniami z galonów szychowych i takimiż obszyciami czterech kieszeni zewnętrznych. Jako odzież zwierzchnia służą szale—zawoje wełniane, narzuty wełniane, wojłokowe, białe³² z rękawami (któ-

³¹ Nowsze koszule zapinają się, tak jak współczesne europejskie, na przodzie, na środku piersi.

³² Białe *kosej* są charakterystyczne dla okręgu Kandahar w Afganistanie. Por. B. Markowski, *Die materielle Kultur des Kabulgebietes*, Leipzig 1932, s. 66.



Ryc. 5. Kwetta, maj 1961. Nowy namiot Powindah. Na pierwszym planie siodła *khata* i *kadžiawa*
Fot. K. Wolski



Ryc. 6. Bostan, styczeń 1961 Ubiory Powindah. Mężczyzna w odświętnym białym stroju

Fot. K. Wolski

rych się nigdy nie używa), zwane *kosej*³³, lub amerykańskie wojskowe płaszcze z demobilu. Zimą noszą długie baranie kożuchy, zwane *postin*³⁴. Spotyka się je raczej na szlakach północnych, a nie w Beludżystanie i Sindzie, gdzie jest cieplej. Kożuchy te nie mają pokrycia. Są wyprawiane na kolor żółty. W obrzeżeniach miewają hafty żółtego koloru, wykonane przędzą bawełnianą lub laczem.

³³ Wieś Szikhan, okręg Kwetta — Piszin, 7 II 1961; por. rysunek bardzo strojnego *kosej* z haftami obrzeżającymi i na rękawach w *Narody Afganistana*, [w:] *Narody Pieriedniej Azii. Narody mira*, Moskwa 1957, s. 87.

³⁴ Nazwa *postin*, określająca kożuch męski, występuje też na terenie radzieckiej Turkmenii. G. P. Wasiliewa, *Itogi raboty turkmienskogo otriada choriezmskoj ekspiedicii za 1948 g.*, [w:] *Archieotogiczeskije i etnograficzeskije raboty choriezmskoj ekspiedicii 1945—1948*, Moskwa 1952, s. 449, ryc. 9.



Ryc. 7. Bostan, styczeń 1961. Kobiety Powindah rzemieślników

Fot. K. Wolski

Obuwie Powindah noszą trojaki: skórzane czarne sandały, zwane *caplej*³⁵, pantofle z zagiętymi ku górze noskami, zwane *kapy*, albo buty z amerykańskiego demobilu. Ubodzy Powindah pończoch ani skarpet nie używają. Bogatsi mają skarpety wyrobu europejskiego. Pierścienie³⁶ noszą mężczyźni na serdecznych i małych palcach obu rąk.

Ubiór kobiety jest w całości koloru czarnego. Spodnie — szarawary, koszula długa do kostek, suto marszczona w podwyższonym stanie³⁷ oraz szal—zawój są koloru czarnego.

³⁵ Markowski, *op. cit.*, tabl. XXI, dla tych sandałów podaje nazwę z okolic Kabulu: *czepli*, zaznaczając, że jest to obuwie górali afgańskich (Bergafghanen), czyli Patanów, w odróżnieniu od ludności miejskiej Kabulu.

³⁶ Pierścienie, zw. *gutki*, bywają przeważnie srebrne, z dużymi kamieniami półszlachetnymi z Afganistanu, szlifowanymi półokrągło.

³⁷ Gieзка na przodzie jest bogato zdobiona (*grewan*) haftem i okrągłymi naszykami (różami), zwanymi *wotaj*, które przyszywa się na narożach pokrytej haftem powierzchni giezki, a czasem i na ramionach.

Koszula—suknia³⁸ kobieca zwie się *ghagra*. Ma ona szerokie rękawy, z ozdobionymi haftem mankietami, zw. *hule*. U dołu sukni przebiega haftowany szlak. Zimą wkładają kobiety długi watowany chałat. Spodnie szarawary bywają dwojakiego kroju. Pierwszy jest analogiczny do kroju męskich *portug*. Tego typu szarawary noszą też dziewczynki. W drugim typie występują wąskie nogawki, sięgające od kostek do kolan, wyżej szarawary są fałdliste³⁹. Wąskie spodnie kobiece bywają wykonane często z materiału kolorowego w podłużne pasy czerwone i granatowe. Zasłony zwanej *purdah*, czyli *burka*, koczowniczkę nie noszą⁴⁰. Pantofle mają z podgiętymi noskami, suto wyszywane szyciem lub (pod wpływem beludżyskim) kolorową bawełną. Bardzo obfita biżuteria, składająca się z bransolet⁴¹ na rękach i nogach, naszyjników⁴², licznych pierścieni i kolczyków w uszach i nosie, uzupełnia ubiór.

Mężczyźni noszą włosy przeważnie przycięte na wysokości dolnej części ucha. Kobiety zaplatają włosy nad czołem w liczne drobne war-koczyki, które następnie półkolisto upinają po bokach głowy.

Ciemny kolor odzieży odróżnia Powindah od ludności osiadłej⁴³. Odróżniają się też ubiorem dzieci, wystrojone wedle afgańskich wymogów mody dziecięcej.

Ubiór dzieci podobny jest do ubioru dorosłych z tą jedną różnicą, że bywa on częściej kolorowy. Dziewczynki mają dokładnie skopiowany

³⁸ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, cz. 1: *Kultura materialna*, Kraków 1929, s. 448—449, nazywa ten typ koszuli suknią, zaznaczając, że występuje on u Słowian wschodnich. Jako ubiór męski Sarmatów widzi się go na pomniku Trajana w Rzymie. M. Tilke (*Studien zur Entwicklungsgeschichte des orientalischen Kostüms*, Berlin 1923) zna go z Kaukazu i Persji.

³⁹ Kobięce szarawary mają nogawki u dołu węższe niż męskie i nie posiadają tak ozdobnych mankietów. Przy spodniach o wąskich nogawkach stosuje się watanie dolnej części, która dosyć ściśle przylega do łydek.

⁴⁰ Szal — zawój kobiecy w języku pasztu nosi nazwę *poruni*, a w języku urdu zwie się *dupata*.

⁴¹ Szerokie metalowe bransolety, przeważnie srebrne, nazywają się *bangrij*. Są one do 20 cm szerokie. Dwie części, górna i dolna, są łączone w całej szerokości zawiasami.

⁴² Grube naszyjniki (przeważnie srebrne), przypominają polskie z wykopalisk archeologicznych, lecz obficie zdobione nacięciami i graniastymi guzami, zwą się *tożej*. Na szyi zawiesza się też amulety (*tawiz*, czyli *tafiz*). Są one prostokątne, skórzane lub srebrne, nieco podobne do beludżyskich (por. H. Field, *An Anthropological Reconnaissance in West Pakistan*, Cambridge 1955, Massachusetts 1959, ryc. 64). Na szyi często zawiesza się kilka *tawiz* na sznurze paciorków lub tasiemce. Mężczyźni noszą *tawiz* na tasiemce na szyi lub w skórzanej opasce wokół bicepsa prawej ręki.

⁴³ Mężczyźni Patanie osiedli noszą koszule i spodnie białe. Podobnie ich kobiety, które wychodząc z domów okrywają się długą do ziemi białą zasłoną, zw. *purdah* (urdu) lub *burka* (pasztu).



Ryc. 8. Bostan, styczeń 1961. Dziewczynka Powindah haftująca swój *grywan* (dziewczynka 9-letnia)

Fot. K. Wolski

strój kobiecy. Jedynie *ghagra* posiada mniej fałd. Nie noszą też przed dwunastym rokiem życia pierścionków i zbyt licznych naszyjników. *Grywan* dziewczynek jest bogato zdobiony haftem, a *wotaj* otoczony muszelkami⁴⁴. Spodnie—szarawary noszą mniej fałdziste, a zawój jest przeważnie czarny lub kolorowy, z kwiecistego perkalu. Czasami spotyka się też spodnie z barwnego perkalu.

Ubiór dziewięcioletniego chłopca składa się z długiej koszuli *kamiz*, małego serdaka *sardyj*, zawoju *patkaj*⁴⁵ i czasami pantofli *kapy*. Z wy-

⁴⁴ Wykonawczynią haftów i ozdób sukien bywa przeważnie nosząca je właścicielka.

⁴⁵ *Patkaj* bywa wiązana tak jak męska lub znacznie ciasniej.



Ryc. 9. Kwetta, maj 1961. Chłopcy w granatowych *kamiz* w czerwone pasy. *sardij* i *patkaj*

Fot. K. Wolski

jątkiem *sardyj*, który jest wierną kopią męskiego, *kamiz* i *patkaj* bywają kolorowe, z mocnego, bawełnianego materiału w pasy (z naszywanymi ozdobami przy *grywan* i *lastuna*). *Kamiz* i *patkaj* bywają szare lub czarne. *Kamiz* sięga do połowy łydek, a nawet kostek. Starsi chłopcy otrzymują spodnie. Mniejsi tej części odzieży nie noszą wcale. Małe dzieci ubiera się w *kamiz* (koszula) i kapturek. W tym stroju występują niemowlęta i dzieci do lat trzech. Kapturek ozdobiony bywa dwoma *wotaj* umieszczonymi ponad skroniami dziecka. Między *wotaj* nad czołem brzeg kapturka pokrywa się haftem. Małym dziewczynkom daje się naszyjniki i liczne szklane bransoletki na obie ręczki oraz kolczyki. Chłopcy tych ozdób nie noszą ⁴⁶.

W ubiorze kobiet zachowują się nadal tradycyjne formy. Nawet w biżuterii zachowane są jeszcze pradawne wzory, choć tylko w tej dziedzinie można obserwować wpływ europejskiej sztuki. Konserwatyzm kobiet muzułmańskich pozwala na wysunięcie twierdzenia, że długo jeszcze będzie się zachowywać u nich tradycyjna odzież. Powolne przemiany społeczne zachodzące w Afganistanie i Pakistanie chyba dopiero w ostatnim etapie dojdą do koczowników i będą mogły decydująco wpłynąć na ich sposób bytowania.

Opisany powyżej ubiór Powindah spotkać można jeszcze współcześnie na szlakach koczowniczych Patanów w Afganistanie i Pakistanie. Coraz częściej zanikają poszczególne części tradycyjnej odzieży, głównie w ubiorze mężczyzn, na rzecz kosmopolitycznych ubiorów europejskich.

III. TERENY WĘDRÓWEK

Terenem działalności i wędrówek Powindah są wschodnie krańce Wyżyny Irańskiej i ziemie tym krańcom przyległe.

Corocznie Powindah z terenów Afganistanu, zaliczający się do tamtejszych Patanów mówiących językiem pasztu, wędrują przez przełęcze Gór Sulejmana, głównie przez przełęcz Kodżak (2100 m n.p.m.) w górach Kwadża Amran w pobliżu Czamanu i przez przełęcz Khajber (1030 m n.p.m.) pomiędzy Dżalalabadem a Peszawarem w Pakistanie.

Te dwa główne szlaki łączą najlepiej prowincje sąsiednich krajów. Szlak południowo-zachodni łączy afgańskie prowincje Kandahar i Farah przez Spin Baldak, Czaman, przełęcz Kodżak, Kwettę w Pakistanie i dalej przez Spenzand i przełęcz Bolan (1750 m n.p.m.), Kolpur, Macz, Bibi Nani, Gokurt, Dadhar i Sibi z Szikarpurem w Sindzie i z terenami nad dolnym Indusem. Droga do Szikarpuru w XIX wieku nie zawsze była

⁴⁶ Czasami mają tylko małe koliste kolczyki.

bezpieczna. Na odcinku pomiędzy przełęczą Bolan a Szikarpurem karawany narażone bywały na napady wojowniczych plemion beludzkich Mari i Bugti, a także mniejszych Raisani, Magzi, Lahri czy Dżamali. Stąd też w połowie XIX wieku wędrowano przez Kalat do portów Morza Arabskiego i do Dolnego Sindu. Odgałęzienie przez przełęcz Lak, łączące Kwettę z Mastungiem i Kalatem, nie gra obecnie ważniejszej roli, bowiem szlak przechodzi przez pustynne tereny Beludżystanu i do komunikacji z Karaczi prawie nie jest używany. Jest to stara droga zwana Patan Vat⁴⁷. Wiodła ona dwoma szlakami z Karaczi do Kalatu⁴⁸. Szlaki te rozchodziły się w Khuzdar, wschodni (właściwy Patan Vat) wiodł z Karaczi doliną rzeki Hab, przez Mahri i Gumbaz do Khuzdar, zachodni zaś z Karaczi przez Uthal, Wiaro, Bela, Tharra, Wad do Khuzdar. Jak sama nazwa drogi wskazuje, był to szlak Powindah (Patanów). Idąc tym szlakiem omijali pośrednictwo handlowe kupców z miasta Szikarpur w północnym Sindzie. Omijali też trudną dawniej do przebycia płaską, bezwodną, gliniastą pustynię Pat pomiędzy Sibi a Dżakobabadem. Na terenie tej pustyni jeszcze obecnie Powindah starają się nie przecinać jej w kierunku południkowym z Sibi do Dżakobabadu, lecz obchodzić zachodnimi krańcami z Dadhar (omijając Sibi) do Bhag i na Mirpur Bibiwari do Usta Mohammad i Dżakobabadu. Wracając do szlaków środkowo-beludżystańskich, stwierdzić trzeba, że z Mastungu i Kalatu prowadzące drogi do portów Makranu były zawsze słabiej uczęszczane. Prawie zamarły ten szlak w dobie obecnej wiedzie od Kalatu do Surab, Dżanżal, Pandżzur i stąd przez Hoszab do makrańskiego portu Pasni. Drugie odgałęzienie tego szlaku prowadzi z Hoszab przez Turbat do Santsar i stąd do Gwardaru lub Dziwani.

Druga, sławna historyczna przełęcz Khajber łączy tereny podnóży gór Koh-i-Baba i Kabul w Afganistanie z Pendżabem. Szlak ten dochodzi do Rawalpindi, obecnej stolicy Pakistanu, do Gudźrat, do Lahore. Obecnie Lahore jest najdalszym punktem tego ważnego szlaku, lecz jeszcze przed podziałem Indii, w roku 1947, dochodzono tędy do wielkich nizin Hindustanu i do emporiów handlowych delty Gangesu i Bramaputry. Szlakiem tym karawany Powindah docierały aż do Kalkuty. Był to bardzo ruchliwy i uczęszczany szlak ze względu na dogodne warunki terenowe. Pustynie nie utrudniały tutaj komunikacji. Jedynie poważniejsze niebez-

⁴⁷ Odnośnie do dawnego Patan Vat (Szlaku Patanów) trzeba zaznaczyć, iż obecnie rząd pakistański planuje przeprowadzenie tędy z Karaczi przez Bela, Wad, Khuzdar, i Kalat do Kwetty autostrady omijającej Sind (znaczące skrócenie trasy przejazdu).

⁴⁸ Od schyłku XIX wieku datuje się upadek Kalatu. Uspokojenie zaplecza przełęczy Bolan wyludniło szlak Patan Vat. Linia kolejowa odebrała ruch osobowy. Z kilkunastu tysięcy ludności (szacunkowo) Kalat w roku 1951 spadł do 2009 głów (*Pakistan Statistical Yearbook*, 1957, s. 21).

pieczeństwa groziły na odcinku pomiędzy Peszawarem i Dżalalabadem od napaści rozbójniczych plemion patańskich Afridich, Mohmand i Orakzai. Szlaku tego strzegły w górach twierdze Landi Kotal, Dżamrud, Peszawar i Attok. Na tym szlaku, w odróżnieniu od poprzednich, odgrywają bardzo poważną rolę woły jako siła pociągowa. Nie wykorzystuje się tu wołów jako zwierząt jucznych, lecz jako pociagowych, zaprzęgniętych do olbrzymich wozów transportowych. Karawany tych wozów, ciągniętych przez woły, są charakterystycznym widokiem na drogach Pendżabu. Przy transporcie praktykuje się tutaj przewozy nocne, zaś upalne dni przeznaczają się na odpoczynek dla zwierząt i ludzi. Transportem tym nie zajmują się Powindah, którzy najchętniej używają jucznych wielbłądów.

Pomniejsze przełęcze i szlaki mają tylko lokalne znaczenie, są one bowiem wyżej położone i trudniej dostępne⁴⁹. Przełęcz Pajwar (na wys. 2600 m n.p.m.) w górach Sefid-Koh łączy przez Pajwarkotal afgański Gardez i Kabul z Paraczinarem i Kohatem w Pakistanie⁵⁰. Drobnie przełęcze łączą tereny afgańskich prowincji Paktia i Ghazni z sąsiednimi góorskimi ziemiami Pakistanu. Jedną z ważniejszych tutaj dróg to trzystokilometrowy szlak z Kalat-i-Ghilzai w Afganistanie przez słabiej uczęszczaną obecnie przełęcz Gomal (wysoko położona i mało bezpieczna) do Fort Sandeman w Pakistanie, a także do Dera Ismail Khan. Dawniej tym szlakiem z Dera Ismail Khan do Ghazni szedł znaczny handel indyjski, utrzymywany głównie przez Powindah. Szlak ten biegł wzdłuż koryta rzeki Gomal⁵¹.

Charakterystyczne jest obecnie, że Powindah usuwają się coraz bardziej na ustronne szlaki, na mało i słabo uczęszczane boczne drogi. Daje się to obserwować tak w rejonach nadgranicznych, jak i wewnątrz kraju, gdzie na mniejszych rynkach, przy mniejszej podaży łatwiej im zbyć swój jakościowo nie najlepszy towar.

W ostatnim dziesięcioleciu dają się także obserwować zmiany miejsc przechodu na przełęczach Gór Sulejmana. Ograniczenia handlu Powindah, po roku 1950 w Afganistanie⁵² i nieco później w Pakistanie, miały zwiększyć dochody celne obu państw w handlu oficjalnym. W wyniku zamknięcia głównych szlaków barierami celnymi Powindah przechodzą obecnie ścieżkami granicznych gór, których praktycznie nikt nie jest w stanie ustrzec w tych dzikich pustynnych stronach. Powindah praktykują też inne sposoby w porozumieniu z nadgranicznymi *sardarami*

⁴⁹ Stanowią za to idealne tereny dla przemytu.

⁵⁰ Gardez ma też połączenie przez Matun z Thal i Kohatem w Pakistanie.

⁵¹ Po obu stronach granicy na tym szlaku, w pobliżu przełęczy Gomal, ma swe siedziby i ziemię plemię Sulejman-Khil, z którego zawsze rekrutowało się sporo Powindah.

⁵² Por. Humlum, *La géographie...*, s. 344.

(naczelnikami szczepów). Przerzucają mianowicie towary w większych partiach przez granicę, składając je u *sardara*. Główny zaś tabor z kobietami i dziećmi przebywa granicą na wielkim szlaku, wioząc towary w minimalnej ilości i nie podlegające cłu. Potem dopiero do któregoś rozbitego obozu dowozi się przemyczony towar z meliny u *sardara* ⁵³.

W zasięgach wędrówek również następują pewne zmiany. Przed podziałem b. Indii Brytyjskich w r. 1947, Powindah zapuszczali się daleko w głąb ziem indyjskich. Obecnie ograniczają się raczej do terenów Pakistanu ⁵⁴. Grają tu również pewną i nawet znaczną rolę względy religijne, Powindah bowiem są muzułmanami i na terenie Indii nie mogą oczekiwać życzliwego przyjęcia.

W Pakistanie Powindah docierają wszędzie, nawet do odległego Dolnego Sindu, omijają jedynie południowy i zachodni Beludżystan, ze względu na jego ubogi, pustynny, bardzo biedny i niegościnniej charakter.

Powindah handlarze pozostają na obczyźnie dłużej niż pasterze, gdyż nie muszą się stosować do potrzeb trzód ⁵⁵. Szlaki ich wędrówek są niestałe. Niekoniecznie co roku przechodzą przez te same miejscowości. Gdy napotykają gdzieś trudności, w następnych latach omijają to miejsce.

Powindah, jak wszyscy koczownicy, czują się ludźmi niezmiernie wolnymi, swobodnymi. Nie chcą uznawać nad sobą jakiegokolwiek władzy, która by mogła wnosić choć cień przymusu ⁵⁶. Z pokłonem do swoich *sardarów* jeżdżą tylko raz na kilka lat. *Sardarowie* ich reprezentują zwykle osiadłą część plemienia, choć na bardziej nieurodzajnych terenach także koczują.

Koczownicy ci związani są ściśle ze swymi *malikami* ⁵⁷, to jest drobnymi naczelnikami, zazwyczaj koczującymi razem ze swymi współrodowcami. *Malikowie* i *sardarowie* Powindah nie są bogaci (inaczej niż u plemion osiadłych). W rękach ich skupiają się wszystkie informacje potrzebne szczepowi, oni nawiązują kontakty wewnątrz plemienia. Piastują również władzę sądowniczą. Niekiedy też organizują wędrówki ko-

⁵³ Gdy w marcu 1961 r. byłem w jednym takim punkcie koło Qila Saifullach, w okręgu Zhob w Pakistanie, zaproponowano mi wycieczkę z przemytnikami do Kabulu.

⁵⁴ Wg informacji Hadżiego Hafizullaha Khana Aczakzei *malika* Gulistanu.

⁵⁵ Jeszcze z końcem kwietnia i w maju spotykałem w okręgu Nawabszach w Sindzie Powindah kupców, ciągnących ze swymi wielbłędami po drogach i ścieżkach kraju.

⁵⁶ Powindah z plemienia Slemankhil zapytany o siedzibę swego *sardara* odpowiedział, że nie ma *sardara*. Na uwagę, że jak nie ma *sardara*, to nie jest Slemankhil, tylko bezplemiennym wyrzutkiem, odpowiedział, iż *sardar* mieszka pod Kabulem i nie koczuje.

⁵⁷ *Malik* (słowo pochodzenia arabskiego), zarządca, naczelnik szczepowy, niższy w randze od *sardara*. Często też tylko naczelnik (dziedziczny) we wsi patańskiej.

czowników. Ich obowiązkiem jest opieka nad chorymi, starcami, sierotami i wdowami, które nie posiadają bliższej rodziny.

Do przybycia z pokłonem do *sardara* skłania Powindah konieczność wciągnięcia nowo urodzonych chłopców do plemiennych rejestrów sardarskich.

IV. ZAJĘCIA POWINDAH

Jeżeli się będzie skłonnym przyjąć szerokie znaczenie, jakie obecnie posiada nazwa Powindah, należy mówić o zajęciach Powindah, a nie o ich zajęciu.

Określając wyrazem Powindah wszystkich koczowników patańskich, będzie ich trzeba podzielić na kilka specjalizujących się grup.

Wśród nomadów afgańskich wędrują na zimę do Sindu ze swymi wielbładami, osłami, owcami i kozami patańscy pasterze⁵⁸. Przy przejściu granicy z Afganistanem składają władzom pakistańskim opłatę w wysokości 4 anna od owcy lub kozy⁵⁹. Pasterze mają stałe szlaki wędrowek. Stałymi są też i ich zajęcia, tj. wypas trzód i wynajmowanie się mężczyźni do robót polnych z wielbładami i osłami. Kobiety zajmują się w tym czasie przygotowywaniem posiłków, praniem, naprawianiem lub ozdabianiem odzieży albo produkcją kilimów na leżących przenośnych warsztatach. Innym zajęciom oddają się pasterze tylko ubocznie. Wędrują ze swoimi trzodami dosyć wolno. Aby nie męczyć zbyt zwierząt⁶⁰, nie robią dłuższych marszów niż około 15 km na dzień.

Przejście tych pasterzy przez przełęcz Bolan odbywa się często tradycyjnymi szlakami. Koczownicy omijają nową asfaltowaną szosę, ciągnąc ze swymi trzodami dawnymi ścieżkami, których obecnie nie używa się. Wąską ścieżką u podnóża skał idą sznurkiem wielbłądy, przy nich płaczą się młode sztuki (przy wiosennym powrocie z Sindu), zw. *dźiongej* (wielbłądziątko), przywiązane sznurkami z koziej wełny do ogonów lub nóg matek. Obok, mniej uporządkowanym szeregiem maszerują obładowane osiołki. Na osłach jadą dzieci, czasami małe jagnięta i kozłeta, a trafia się, że i kury.

Osobno, łąwą lub drobnymi grupkami, wędrują kozy, bardziej zwartą grupą owce z podrastającym przychówkiem urodzonym w Sindzie. Zwierzęta te idą dnem rzeki Bolan, tuż ponad wodą słabo sączącą się po

⁵⁸ Pasterzy tych określa się w Afganistanie nazwą *maldar*.

⁵⁹ 4 anny równają się 0,25 rupii pakistańskiej. Jest to opłata stosunkowo wysoka.

⁶⁰ Ludność osiadła mówiąc o Powindah pasterzach stale podkreśla ich przywiązanie do swoich zwierząt. Słyszałem nawet takie określenie, iż Powindah kochają swoje zwierzęta tak jak swoje dzieci.



Ryc. 10. Bostan, styczeń 1961. Powindah rzemieślnik w sandałach *caplej*

Fot. K. Wolski

szutrowym dnie. Trzoda ta goniona jest przez chłopców—podrostków lub mężczyzn.

Dalszą poważną grupą wśród patańskich koczowników odwiedzających corocznie wschodni i północno-wschodni Beludżystan oraz Sind są rzemieślnicy, specjaliści od robót wodno-kanalizacyjnych. Ci bądź odbijają od grupy swych krewnych pasterzy i podróżują osobno, bądź podążają wraz z nimi starym szlakiem odwiecznej wędrówki. W określonych miejscowościach wynajmują się do pracy przy czyszczeniu *karezów*⁶¹, zakładaniu (kopaniu) nowych *karezów* w Beludżystanie, czyszcze-

⁶¹ *Karez*, kanał podziemny łączący cały szereg studzien ciągnących się od podnóża skał w kierunku niższego dna doliny, coraz płytszych, i w końcu wyprowadzający wodę małym strumykiem na powierzchnię terenu.

niu kanałów nawadniających w Sindzie lub czyszczeniu albo kopaniu nowych Rhat (nazwa w języku brohui), Rahat (nazwa w języku urdu), czyli szerokich studzien z kołowrotem czerpiącym wodę, a poruszonym za pomocą kieratu ciągniętego przez wielbłądy czy też woły. Rzemieślnicy drobnymi grupami wynajmują się do pracy właścicielom urządzeń nawadniających. Zamieszkują wtedy u *zamindarów*⁶². Gdy zatrzymują się dłużej, wraz z nimi pozostają też ich żony i dzieci, a nawet posiadane zwierzęta. Wynagrodzenie otrzymują w gotówce i w naturze⁶³.

Właściwi Powindah to *kupcy*⁶⁴. Znaczenie gospodarcze tego handlu i możliwości tych kupców dawno należycie oceniano, a graniczne placówki celne dostarczały materiałów statystycznych⁶⁵.

Wprawdzie kupcami są też pasterze, lecz ci, zbyt uzależnieni od swych licznych trzód, mają mniejszy zasięg wędrówek, a także ich nastawienie gospodarcze nie jest skierowane wyłącznie na handel.

W roku 1931 obliczano ilość Powindah kupców na około 20 000 głów. Połowa z tej liczby docierała do Sindu i Pendżabu⁶⁶. W ostatnich latach Powindah kupców, wędrujących po ziemiach zachodniego Pakistanu, było prawdopodobnie nieco więcej.

Kupcy posiadający jedynie wielbłądy docierają najdalej w swych wędrówkach, do serca Indii, a obecnie w Pakistanie aż do Dolnego Sindu, w okolice Hajdarabadu, Tatty i Karaczi, nie mówiąc już o Multanie, Lahore czy Rawalpindi w Pendżabie. Bywa i tak, że pewne rodziny zatrzymują się w różnych osadach na szlaku wędrówki i tam pozostają aż do powrotu reszty karawany⁶⁷. Wiosną wracają z karawaną do Afganistanu.

⁶² *Zamindar*, właściciel ziemi (nazwa w językach pasztu i urdu od perskiego *zamin* — gleba, ziemia użyteczna rolniczo).

⁶³ *Zamindar* Abdul Aziz Khan Panezai w Bostan, na północ od Kwetty, obliczał, iż *yard* wykopanego *karezu* kosztował w roku 1959 około 40 rupii pakistańskich (relacja ok. 5 rupii = 1 dolar USA).

⁶⁴ Kupców tych K. Ferdinand określa nazwą *tedżar*, którą zna ze wschodniego Afganistanu, wspominając, iż wędrują oni na tereny Pakistanu i Indii. Por. Humlum, *La géographie...*, s. 285.

⁶⁵ Np. plemię Lohani, oddające się w całości i zupełności koczowniczemu handlowi z Indiami, lato spędzało w Afganistanie a zimę w Indiach. W roku 1836 zarejestrowano 5140 wielbłądów, własności Lohani, przenoszących towary przez granicę. 40 000 wielbłądów tego plemienia przeszło granicę dźwigając tylko namioty i bagaże (a zapewne też ukryte towary). *La structure économique de l'Afghanistan*, Société d'Etudes et d'Informations économiques, Paris 1932, s. 23.

⁶⁶ Spate O. H. K. *India and Pakistan. A General and Regional Geography*, London 1954, s. 427.

⁶⁷ Powody zatrzymania się bywają różne: doraźny zarobek, wykonanie jakiejś pracy rzemieślniczej, a często porody kobiet. Zatrzymują się wtedy Powindah w prywatnych karawanserajach, należących do różnych *zamindarów*. W swoich

Trzeba zaznaczyć, że kupcy ci odwiedzają raczej ustronne miejscowości, małe bazyry poza głównymi szlakami, wsie i niewielkie osady nie posiadające własnych ośrodków handlowych ⁶⁸.

Do charakterystyki Powindah kupca należy rys znamieny: brak poczucia wartości czasu. Wydaje się, jakby Powindah czas mierzył powolnym krokiem wielbłądów. Nie efektywny czas, lecz nasycenie skromnego rynku zbytu jest dla niego miarą postępowania i sygnałem nakazującym podjęcie dalszej wędrówki, w której nigdy się nie spieszy. Jedynie u Lohani, wędrujących na wielkim szlaku Kabul — Peszawar, można obserwować pewien pośpiech, spowodowany podażą i popytem na towary sezonowo aktualne ⁶⁹.

Często Powindah w drodze wynajmują się do transportu. Nawet obok szlaków kolejowych i samochodowych taniością swych usług potrafią konkurować z nowoczesnymi środkami lokomocji ⁷⁰.

Po ostatnich utrudnieniach tak granicznych, jak wewnątrznohandlowych w Afganistanie i Pakistanie oraz zakazach handlu i przewozu pewnych towarów (np. narkotyki) zaczął się specjalnie opłacać przemyt graniczny. Powindah mieli wrodzone skłonności i najlepsze warunki do zajęcia się przemytnictwem ⁷¹, co też skwapliwie czynią.

Pośrednictwo Powindah i nadgranicznych *sardarów* zapełnia przemycanymi towarami bazyry Peszawaru, Kohatu, Fort Sandeman, Kwetty i Sibi.

V. TECHNIKA HANDLOWA POWINDAH

Znajomość rynku i jego chłonności, specjalnie rynku małego, uboższego, wiejskiego, zaliczać można do tajemnic zawodowych wędrownych handlarzy.

namiotach trzymają wtedy swoje zwierzęta, które w danej chwili z nimi razem odłączyły się od karawany.

⁶⁸ Takich kupców-kramarzy spotkałem w Rodżan-Dżamali w okręgu Nazirabad we wschodnim Beludżystanie (w pobliżu Dżakobabadu) w marcu 1961 r. Zatrzymali się w karawanseraju mira Dżafar Khana Dżamali i tam rozprzedawali swe towary, wyroby afgańskie oraz wszelkiego rodzaju galanterię i pasmanterię.

⁶⁹ Takimi towarami są skóry, wełna surowa, kozuchy, suszone owoce z Afganistanu, a ryż, pszenica, wyroby bawełniane i herbata z Pakistanu.

⁷⁰ Np. w obrębie przełęczy Bolan biorą często towary od kupców z Sibi lub Dadhar i przewożą je do Kwetty. Oczywiście wtedy, gdy mają wolne wielbłądy transportowe. Dla Europejczyków są to środki transportu zbyt powolne.

⁷¹ Przemycają też z Afganistanu do Pakistanu i vice versa wszystkie możliwe towary. Głównie rzeczy z amerykańskich darów oraz towary rosyjskie, a także polskie. Najczęściej jednak starzyznę.

Łatwość przerzucania się z miejsca na miejsce daje możliwość opłacalnego zaopatrzenia rynku, na którym popyt jest nikły, a podaży nie ma wcale. Zbyt towaru Powindah umożliwia fakt, że ci kupcy przyjąć są gotowi zapłatę za towar w części w pieniądzu, a w części w naturze, w surowcach czy półfabrykatch (np. motki włóczki), a także w żywności dla siebie i swych zwierząt.

Powyższe cechy handlu Powindah umożliwiają im wegetację pomimo utrudnień, z jakimi jako koczownicy spotykają się w Afganistanie, a specjalnie w Pakistanie ⁷².

Towary Powindah są różne. Zależy to od kierunku szlaku. Z Afganistanu wiozą dywany, rzadziej kilimy, skóry wyprawione i surowe, futra, kozuchy, skórki karakułów, wełnę owczą i wielbłądzą, wyroby bawełniane, z Kandaharu czapki, wyroby miedziane z Ghazni, suszone owoce (rodzynki kandaharskie *kisz-misz*), suszone śliwki i morele, suszone morwy ⁷³, migdały, orzechy włoskie, orzeszki pistacji (*Pistacia vera*), kamienie szlachetne i półszlachetne ⁷⁴, biżuterię srebrną i posrebrzaną z Czarikaru (na północ od Kabulu) oraz cały liczny zestaw drobnych towarów nabywanych w Afganistanie, a dających się sprzedać i pożądanym w Pakistanie ⁷⁵.

Wśród licznych towarów przewożonych przez Powindah z Afganistanu trzeba będzie jeszcze wymienić muzułmańskie różańce *tazbi* ze słonowca. *Tazbi* sprowadzane są z Kandaharu, który słynie z tych wyrobów jubilerskich ⁷⁶.

W powrotnej drodze z Pakistanu Powindah wiozą wiosną do Afganistanu materiały bawełniane, herbatę, cukier, owoce suszone (orzechy

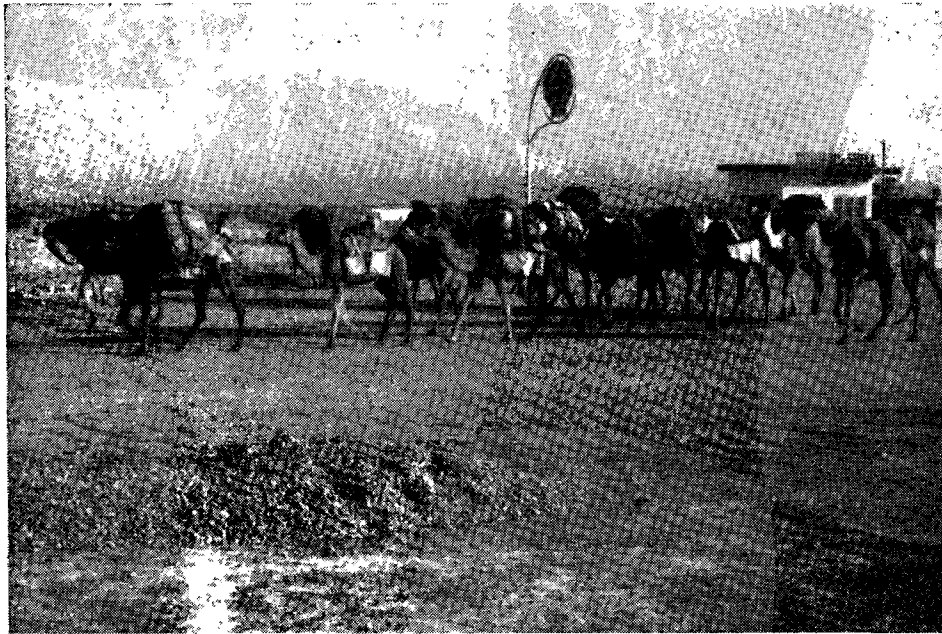
⁷² Ostatnio tak władze afgańskie, jak i pakistańskie postanowiły osiedlić na roli choć część swoich nomadów.

⁷³ Suszone morwy przemielone na żarnach wraz z mąką służą na terenach patańskich do wyrobu ciastek zwanym *talkhan*.

⁷⁴ Przewożone są kamienie oszlifowane z grubsza półokrągło. Lapis-lazuli z Pamiru i Badakšanu, rubiny z Dżagdaliku na wschód od Kabulu i z okolic Kandaharu, beryle — akwamaryny z Nuristanu (czyli Kafiristanu), turmaliny z Hindukuszu, ametysty z gór Szah Maksud koło Kandaharu, liczne kryształy górskie z Gór Sulejmana i Koh-Baba oraz karneole, krwawniki, agaty, turkusy, granaty, jady (zielone, mleczno-przejrzyste) i opale.

⁷⁵ Trzeba tu zaznaczyć, że między tym poważną rolę obecnie grają towary rosyjskie. Trafia się w bagażach i opium, jeden ze znanych produktów Afganistanu, ścigany przez policję pakistańską. Opium przewożą przy sobie przeważnie kobiety, nie podlegające rewizji osobistej.

⁷⁶ Por. B. Markowski, *Die materielle Kultur des Kabulgebietes*, Lipsk 1932, s. 73. Najcenniejsze *tazbi* wyrabiane są z bursztynu, który jest na Wschodzie surowcem droższym od złota.



Ryc. 11. Przejście Powindah szosą pod Sibi w Beludżystanie w 1961 r.

Fot. K. Wolski

kokosowe i daktyle makrańskie), ryż, korzenie (*ilaiczi*, czyli *kardamon*), rzadziej odzież (serdaki z Kwetty) lub obuwie (pantofle haftowane złotem — z Multanu) oraz różne drobne towary nadające się do zbycia w drodze powrotnej lub w rodzinnych stronach.

Powindah są prawie stale w drodze, bowiem nieliczne postoje nie przerywają nigdy wędrówki na czas dłuższy. Na wszystkich szlakach można spotkać karawany. Szeregiem idą wielbłądy. Do ogona wielbłąda przodownika przywiązany jest mocny sznur z koziej wełny (często ozdobiony pomponami), zwany *mahar*, prowadzący do kołka przebitego przez nozdrza⁷⁷ następnego wielbłąda. Tak połączony łańcuch karawany wielbłądów bywa zazwyczaj prowadzony przez mężczyznę lub chłopca idącego przed wielbłądem przodownikiem. Pierwszy i ostatni z wielbłądów karawany mają na szyjach metalowe dzwonki (zwane *grandzioune*), aby w nocy dawały znać o idącej karawanie. Wielbłąd przodownik bywa też kierowany przez człowieka siedzącego na nim.

Na wielbłądach jedzie rodzina koczownika, jego mienie i towary. Wiel-

⁷⁷ Kołek ten zwie się w języku pasztu *nathyj*.

Mleka dostarcza własna trzoda: kozy, owce, a nawet wielbłądźce. Mięsa — kozy i owce. Tłuszcz spożywają Powindah przeważnie zwierzęcy (masło⁸⁴ wtedy, gdy posiadają większą ilość zwierząt hodowlanych). Tłuszcze roślinne (olej) nabywają u ludności osiadłej. Z nabiału często spożywają *krut*, to jest wysuszony ser z maślanki. Z jarzyn najczęściej marchew i rzepe, nabywane u ludności osiadłej. Dziki czosnek i rabarbar mają zbierany wiosną w stepie.

Powindah — kupcy nie posiadający trzód i koczujący spieszniej zakupują żywność u ludności osiadłej⁸⁵. Psy lub pies⁸⁶ pozostają przy namiocie, także dzieci⁸⁷ pozostają na miejscu.

Na drugi dzień po zatrzymaniu się Powindah oferują na bazarze lub rzadziej po domach⁸⁸ swoje towary oraz usługi transportowe swoich zwierząt. Na postojach zatrzymują się zwykle po kilka dni. Wielbłądy zarabiają na sobie i swoich właścicieli, a dochody handlowe są zyskami dodatkowymi.

VI. UWAGI KOŃCOWE

Koczownictwo powoli zanika nawet na stepach Azji Centralnej. Na szlakach mniej się już widuje Powindah. Nie tylko jest ich mniej, lecz są już inni. Porzucają częściowo swój dawny ubiór, zaczynają nosić części ubiorów europejskich, tracą swój charakterystyczny wygląd. Poważnie utrudniają im handel rozsiane stosunkowo gęsto celne punkty kontrolne. Na beludżystańskim szlaku występują takie placówki kilkakrotnie. W Spin Baldak znajduje się afgański posterunek celno-gra-

odbywa się w ten sposób, że mąkę zarabia się wodą i miesi na płachcie worka, następnie formuje się duże placki przez rozklepywanie i rozciąganie. Rozgrzane w ognisku kamienie wyjmują się z ogniska, oblepia ciastem placka i przysuwa do ognia. Ciasto wypieka się słabo od gorąca kamienia, a silnie (często przypala) od strony ognia. Sposób ten jest bardzo wygodny, bowiem w góry zabiera się tylko mąkę.

⁸⁴ Masło (*raraka*) wyrabia się przez kolebanie w worze z koziej skóry (*gudij*), powieszonym na sznurach z koziej wełny na trójnogu z żerde (*derbalej*).

⁸⁵ Tak postępują np. Lohani, podróżujący szybciej z towarami. Ci Powindah doceniają znaczenie szybkości obrotu.

⁸⁶ Powindah miewają też ładne psy, płoworude, mocno zbudowane. Są one cenione jako stróże. Przeważnie psy Powindah są mieszańcami.

⁸⁷ Charakterystyczne jest, że dzieci Powindah nie zajmują się żebractwem, w odróżnieniu od dzieci Khanabadusz (innych koczowników pakistańskich).

⁸⁸ Handel Powindah jest handlem wędrownym, ale nie domokrażnym. Miejscem sprzedaży towarów Powindah jest bazar (rynek) miejscowości, w której się zatrzymano, lub obóz rozbity przez koczowników.

⁸³ Pasterze, oddalający się ze swymi trzodami w góry, nie zabierają *nararaj*. Wypiek placków z pszennej razowej mąki (przyniesionej wraz z solą w worku)

niczny, w Czaman podobny pakistański, w drodze do Kwetty lotne straże, a przed wjazdem do Kwetty od północnej strony posterunek celny, rewidujący przybywających (na wszelkich środkach lokomocji), za Kwettą od strony południowej w Sariabad znowu placówka celników.

Utrudnienia celne po roku 1950 skierowały Powindah na drogę przemytnictwa. W razie złapania idą pod sąd jako przestępcy. Pogorszenie się stosunków między Afganistanem a Pakistanem na tle zatargu o Pasztunistan⁸⁹ od roku 1958 jeszcze bardziej zaogniło stan rzeczy. Powindah obok przestępstw graniczno-celnych i paszportowych zaczęli być posądzani też o szpiegostwo. Boć przecież byli obywatelami Afganistanu nie zawsze legalnie przebywającymi na terenie Pakistanu.

Chociaż oficjalnie rządy nie wystąpiły otwarcie przeciw nomadyzmowi, to jednak częściowemu ograniczeniu uległo koczownictwo patańskie w Pakistanie⁹⁰ oraz handel Powindah. W niektórych dziedzinach nie odczuwa się tego ograniczenia handlu, a tym, co się dzieje w małych wsiach i osadach, nikt specjalnie się nie interesuje. Jednak w pewnych branżach odczuwa się wybitne braki spowodowane tym ograniczeniem, np. w handlu klejnotami i kamieniami szlachetnymi panuje pewien zastój⁹¹, a na rynku brak najpopularniejszych kamieni z Afganistanu.

Reasumując całość tych uwag powrócić trzeba do stwierdzenia, że odwieczny ruch nomadów między pogórzem irańskim a doliną Indusu ulega ograniczeniu, a może nawet częściowej likwidacji. Być może, że jesteśmy świadkami ograniczenia i zahamowania od tysięcy lat trwającego pędu ludności z Iranu w kierunku Indii.

⁸⁹ *The Pakhtunistan Problem and the Present Relations between Afghanistan and Pakistan*, London, Press and Informations Section of the Royal Afghan Embassy; Frank D. S., *Pakhtunistan. Disputed Disposition of a Tribal-land*, „The Middle East Journal”, Washington t. VI:1952, s. 49—69.

⁹⁰ Jeden z moich korespondentów, Malikzada Ghulam-Nabi Aczakzai doniósł mi w kwietniu 1962 r., że przed sześcioma miesiącami został wydany zakaz wstępu do Pakistanu dla Powindah i ich trzód, wskutek tego wiosną 1962 było ich bardzo niewiele w Pakistanie, a ci nieliczni szybko wędrowali z powrotem do Afganistanu.

⁹¹ Np. w Kwecie w roku 1960 i 1961 dawał się odczuwać brak kamieni szlachetnych i półszlachetnych, a kupcy-jubilerzy wyraźnie stwierdzali, że ten brak jest spowodowany niedowiezieniem ich z Kabulu.

Krzysztof Wolski

POWINDAH — THE PATAN NOMADS OF AFGHANISTAN
AND PAKISTAN

Summary

The author of this sketch had an opportunity — while staying in Pakistan from December 1960 to the half of 1961 — of collecting materials concerning the life of Powindah, watching these nomads in Baluchistan, Punjab, Bahawalpur and Sind, along their main tracts leading from Afghanistan through the Kodjak Pass, Quetta and the Bolan Pass to Sind as well as along the less frequented tract through the Khyber Pass between Kabul and Peshawar.

Remarks concerning the Powindah are marginally scattered in literature referring to the area of Afghanistan, Pakistan and India (N. Perrin, H. B. Lumsden, C. M. Mac Gregor, J. A. Robinson, P. Sykes, M. Ahmad, K. Davis, M. G. Pikulin, M. Elphinstone, O. von Niedemayer, W. K. Fraser-Tytler, D. N. Wilber, O. Caroe, J. Humlum), often without mentioning them by name. Only once has this problem been dealt with exhaustively (by R. B. Rai Jamiat), but his book, published in Quetta in 1922 is now a rare library item. There is not even one short monograph on them in Polish. This sketch is therefore intended to fill up this gap.

The name "powindah", given originally to the Patan transport workers, covers nowadays also other groups of these nomads. The word itself is of the Persian origin. The Persian word "parvendah", meaning literally "a bag with goods", appears in Afghanistan as "powindah", and in Pakistan as "powindah". While denoting the wandering salesman, it is also given to all Patan nomads from Afghanistan, coming to Pakistan for winter, regardless of their trade or temporary occupation.

Powindah come mainly from the Patan tribe Ghilzai, living in the area between Koh-i-Baba mountains on the north and the Suleiman Mountains on the south, bordering with the Pakistan resident tribes Durrani-Achaksai and Kakar. The area occupied by the Ghilzai tribe reaches the borders of the Afghan province on the west and the town of Gardez on the east, bordering with the territory of Suleiman and Waziri tribes; on the Northeast the Ghilzai area reaches over Ghazni to Safed Koh mountains, bordering with lands of the Afridi and Mangal tribes. Powindah merchants descend also from the other Patan tribes.

Three professional groups can be distinguished here: a) merchants, b) shepherds, c) artisans. Merchants were always the richest. They introduced all novelties borrowed from the neighbouring nations, e. g. light Indian linen tents instead of the former large barrel-like tents with black doors of goat wool. These merchants specialized also in cattle breeding, taking dromedars as transport animals in their trade journeys, leaving even goats, their milk-suppliers, behind, because of hurry.

Powindah were often used for transporting goods by merchants from Shikarpur, Sukkur, Tatta, Kandahar, Herat, Kabul, Peshawar, Lahore or Multan. Through their hands as agents or transport workers passed goods from Eastern Europe and West Asia on their way to the East, and — conversely — Indian products going by land to the European markets.

Powindah caravans went deeply into Iran and Turkestan with the Shikarpur merchants' goods, joining these two countries with India and even with the inhospitable banks of Makran along the Arabian Sea. Taking the northern tract from Kabul, they reached Lahore and Calcutta through Khyber Pass and Peshawar.

These old caravan tracts lost their importance in the modern times, owing to the slow monopolisation of the Indian trade by the East India Company, and then by the English capital. For local and neighbouring markets they remained, nevertheless, important. Northern and Eastern Iran and Turkmenia have no other connection with the Indus river valley but through the Afghan territory with Patan nomads acting as trade agents.

In the XIX century the English conquered in two Afghan wars (1838—1842 and 1878—1880) Sind, Baluchistan and essentially Afghan territories in the Suleiman Mountains, with the most important tracts and passes (Bolan, Kodjak, Gomal and Khyber).

The English started building a new railway line which reached Sibi in 1880, Quetta in 1887, and Chaman near the Afghan border, 104 kilometers from Kandahar. One of the side lines was directed to Zahidan in Iran.

New methods of transport replaced the former agent and transport worker, brought the markets nearer, and finally caused the decline of the Powindah trade. Old merchant towns situated along the ancient tracts lost their importance, with their bazaars closed and old caravanserais destroyed.

The most conservative group of the Powindah are the shepherds. All new things reach them with difficulty. Only among them are the old type tents to be found. They wander year by year with their herds of dromaders, goats, sheep, and even donkeys for winter into the Indus river valley to return to Afghanistan with newly born animals in the spring. When crossing the Pakistan border, they pay the authorities 4 anna for a sheep or goat. Due to various restrictions they leave the territory of Pakistan for good in 1961.

Artisans and specialists in water and canalisation works form a separate group. Their work is very important. These Powindah either wander with the shepherds or separately. They keep small herds of domestic animals (sheep, goats, donkeys, rarely dromaders). Working at cleaning canals (in Sind) and at digging new canals and wells (in Baluchistan), they live with zamindars (land owners) by whom they are engaged.

Owing to the custom restrictions after 1950, the Powindah trade begins to dwindle. Former merchants and transport workers turn into smugglers. Forced to omit the customs and control stations, they leave the main tracts and their trading abilities disappear.

All these factors introduced important changes into the lives of these nomadic tribesman. Observation of the Powindah clothes show the disappearance of the traditional folk dresses: it is especially noticeable in mens dresses, where appeared ex-army coats and shoes. Powindah do not wear too tight trousers yet, regarded as "indecent", nor too short shirts, also "indecent". Ex-army coats and army blankets replace the former tweed coats-blankets.

Women's clothes are more conservative. There are no European type dresses. Gold adornments are the only exception, rings of the Powindah women, bought in the Afghan towns, often having the modern European shape. The women's clothes of Powindah are nearer to the women's clothes of Afghan type than to the Pakistan ones. Men's dresses are more similar (wide trousers, long shirts, tourbans). One of the characteristic features of the Powindah clothes is the prevalence of

black and lately grey. Holiday clothes of men are white, and of women and children — coloured.

Being in constant touch with many tribes and nations, Powindah have accepted some alien forms of dresses or adornment technique. E.g. from the people of Baluchistan they have taken small glass embroidery as well as the coloured embroidery on shoes. They buy these shoes at the Quetta bazaars while travelling through Baluchistan of Sind. The techniques and motifs of the neighbouring peoples in dress adorning reach Powindah easier than the European ones. This is mainly due to the stronger and closer contacts of Powindah with the local population than with the Europeans, though Powindah often deal also in the Europeans goods, usually of very low quality. The same religion combined with the traditional antipathy to Europeans may also account for it.

Concluding these remarks, one may say that the present-day Powindah are the epigones of nomadic tribes and the shepherd people, poor but not very poor merchants and shepherds, rare and rarer on their old travelling tracts.

Only specialists have survived these historical changes. Their work in irrigation of land has been and is still indispensable for Baluchistan and Sind agriculture.